październik 2008

OPERA WROCŁAWSKA

KURIER OPEROWY

NADZWYCZAJNA GALA BALETOWA

VLADIMIR MALAKHOV

Szanowni Państwo,

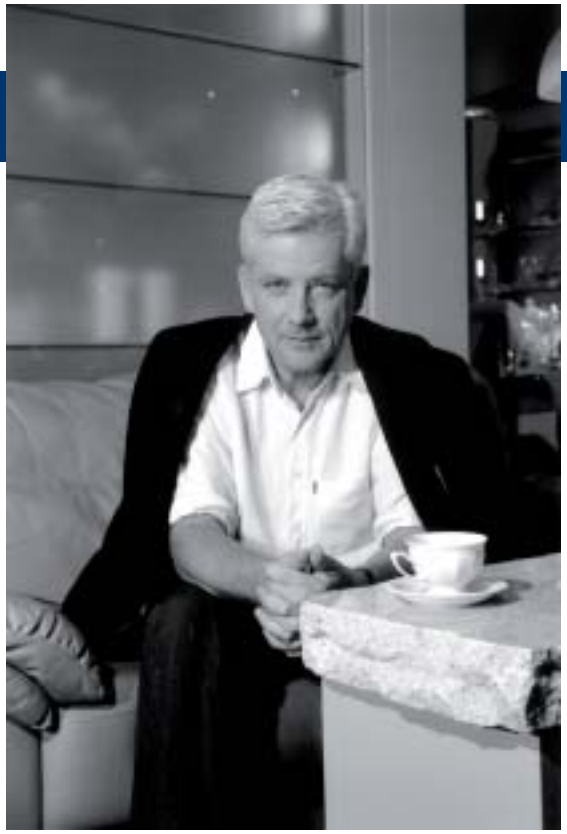

przed kilkunastu dniami, na scenie Opery Berlińskiej miałem okazję podziwiać fenomenalnego artystę – Vladimira Malakhova tańczącego w spektaklu „Gisele". Każde pojawienie się na scenie tego tancerza wywoływało wśród publiczności, wypełniającej teatr do ostatniego miejsca, autentyczny entuzjazm. Trudno opisać słowami taniec Malakhova, to trzeba zobaczyć i przeżyć.

Taniec jest sztuką ulotną, delikatną i kruchą, a zarazem niezwykle uniwersalną, przemawiającą do wszystkich gestem, ruchem ciała. Nie trzeba znać języka, którym posługuje się artysta, aby zrozumieć przesłanie przekazywane tańcem. Sztukę baletową, jej piękno, można porównać do... porcelany, równie delikatnej, kruchej i przemawiającej do ludzi wrażliwych. Między innymi, dlatego współorganizuję i patronuję ekspozycjom kolekcji tańczących figurek, zgromadzonej przez znakomitego choreografa Alaina Bernarda. Porcelanowe obiekty przedstawiające taniec oraz wielkie osobowości tańca (Isadora Duncan, Wacław Niżyński, Maja Plisiecka) prezentowane były w Muzeum Narodowym w Poznaniu, we wrocławskim ratuszu, w Warszawie i w Kielcach. Wszędzie wzbudzały zachwyt.

Wielka sztuka, wielcy artyści tacy jak Vladimir Malakhov, łączą rzesze ludzi na świecie w podziwie dla swego kunsztu. I chyba dlatego w swojej działalności konsularnej, najpewniej poruszam się w obszarze kultury. I nie ukrywam, że najwięcej satysfakcji daje mi właśnie obcowanie ze sztuką. Ogromnie się cieszę z szansy kolejnego spotkania z Vladimirem Malakhovem, tym razem we Wrocławiu.

Jestem pewien, że czeka Państwa wieczór nadzwyczajny, wieczór wspaniałych, niezapomnianych artystycznych przeżyć. Cieszę się, że będziemy mogli wspólnie, w pięknej Operze Wrocławskiej, podziwiać talent jednego z najwybitniejszych tancerzy naszych czasów.

Marian Andrzej Kareński-Tschurl
Konsul Honorowy
Republiki Federalnej Niemiec w Poznaniu

Mary Wigman w „Tańcu księżyca"
Rosenthal 1924
Figurka z kolekcji Alaina Bernarda

Piszę o artystach, którzy mnie fascynują

V. Malakhov i J. St. Witkiewicz

Jan Stanisław Witkiewicz

Właśnie na rynku księgarskim ukazała się pana nowa, jeszcze „ciepła" książka poświęcona największej gwieździe światowych scen baletowych – Vladimirowi Malakhovovi. Jednak nim porozmawiamy o niej, wróćmy do przeszłości – która jest to już pana książka?

– Proszę mi wierzyć, nie kokietuję, ale naprawdę nie wiem.

– To policzymy na palcach...

– Nie, nie będziemy robić takiej wyliczanki, bo szkoda czasu na to. Książek jest dużo, wydanych zarówno i na Zachodzie Europy i w Polsce. A które z publikacji baletowych mam w pamięci? Moją przedostatnią o Leonie Wójcikowskim, znakomitym polskim tancerzu, przez wielu krytyków uważanym nawet za lepszego od Niżyńskiego. Bardzo też jestem dumny z książki o Marii Krzyszkowskiej – wielkiej polskiej primabalerinie, również o Witoldzie Grucy itd. Prawda jest taka, że książki które napisałem i oddałem do wydawnictwa, przestają dla mnie istnieć. Mam w głowie już kolejny pomysł...

– Wymienił pan tylko książki poświęcone wielkim postaciom baletu.

– Tak wyszło, chociaż napisałem pierwszy i jak dotąd jedyny w Polsce „Leksykon operowy" zawierający ponad 7 tysięcy haseł. Napisałem również książkę o pani dyrektor Ewie Michnik czy „W muzycznej przestrzeni" – zbiór wywiadów i felietonów.

– A czy ma pan swoją ulubioną książkę, najbliższą sercu, z którą najmocniej jest pan związany emocjonalnie?

– Wszystkie powstawały w znoju i pocie. Natomiast emocjonalnie zawsze najmocniej jestem związany z książką... następną, o której myślę, nad którą pracuję. Całym sercem jestem już przy kolejnej publikacji. Na pewno dumny jestem z książki, która ukazała się w Szwajcarii a poświęconej wielkiemu tancerzowi, choreografowi Alainowi Bernardowi. To były moje początki pobytu w Szwajcarii i za nią otrzymałem nagrodę Komisji Kultury Kantonu Berneńskiego. Nagrodą była, nie ukrywam, spora suma franków szwajcarskich. Byłem bardzo dumny, że Komisja tak dowartościowała obcokrajowca.

– Czy nie myśli pan o powrocie do „Leksykonu operowego", jego uzupełnieniu. To jest tak niezwykle potrzeba publikacja.

– Cały czas pracuję, zbieram materiały, uaktualniam hasła, rozszerzam. Wydawca namawia mnie do kolejnego wydania, ale proszę mi wierzyć, że jest to mozolna praca. Nad pierwszym wydaniem leksykonu, do którego przygotowywałem się bardzo długo, pracowałem 7 miesięcy. To było ponad 1200 stron maszynopisu. Jeszcze nie dojrzałem, aby to tego wrócić.

– Ukazała się kolejna pana książka. Dlaczego jej bohaterem jest Vladimir Malakhov?

– Piszę o artystach, którzy mnie fascynują również jako osobowości, ludzie. Tak było w przypadku Marii Krzyszkowskiej, Ewy Michnik i tak jest z Malakhovem. Spotkałem się z nim wiele lat temu. Po raz pierwszy na scenie widziałem go w Metropolitan Opera w Nowym Yorku i od tego czasu rozpoczęła się moja fascynacja Malakhovem jako artystą. Później, osobiście poznałem go w Wiedniu i zaczęła się, przyjaźń to może za wiele powiedziane – bardzo sympatyczna i zażyła znajomość. Towarzyszyłem mu przy wielu produkcjach baletowych. Miałem okazję przyglądać się próbom, kulisom powstawania spektakli w których uczestniczył. Oglądałem dziesiątki przedstawień z jego udziałem I efektem tego jest książka, w moim przypadku jakby konsekwencja fascynacji niezwykłą osobowością.

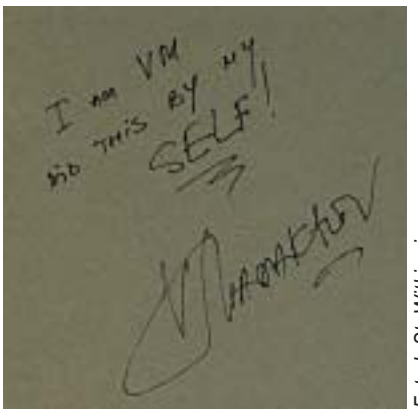

Fot. J. St. Witkiewicz

Haft Vladimira Malakhova ofiarowany Janowi Stanisławowi Witkiewiczowi

– Jak zareagował Malakhov na informację, że zamierza pan napisać o nim książkę?

– Stopniowo przygotowywałem go do tej informacji. I gdy zapadła ostateczna decyzja, zareagował normalnie, naturalnie. Współpracował ze mną przy powstawianiu tej książki, i co jest najistotniejsze, po raz pierwszy absolutnie się otworzył. Nie było tematów tabu. W książce mówi nie tylko o występach, scenach, mówi też o swoich sprawach prywatnych i to jest fascynujące. Opowiada o sprawach, o których do tej pory milczał.

– Artysta jest uwielbiany na całym świecie...

– Malakhov jest znany i podziwiany, na całym świecie. Idąc z nim na spacer czy na obiad do restauracji, nigdy nie mieliśmy spokoju. Jest rozpoznawany wszędzie, ludzie zaczepiają go na ulicy aby tylko powiedzieć: dziękuję, uścisnąć dłoń. Fascynujące dla mnie jest to, że można zdobyć tak wielką popularność w tej dziedzinie sztuki. Po spektaklach, na przykład w Wiedniu, przy wyjściu z opery czeka na niego... po kilkaset osób aby zrobić sobie z nim zdjęcie, zdobyć autograf.

– Dlaczego zdobył status tancerza stulecia?

– Trudno powiedzieć to w kilku zdaniach. Doskonała technika, to wiadomo, ale również ważny dla niego jest każdy szczegół. Sam mówi, że w danym momencie, na przykład, jest bardzo istotne jego spojrzenie. Mówię mu – *Vladimir, nikt z publiczności tego spojrzenia nie widzi*, a on odpowiada: – *wiem, ale dla mnie, dla kreowanej postaci, jest to bardzo ważne*. U niego praca, nie polega tylko na uczeniu się roli, to również poznawanie tej postaci.

– Jakim człowiek jest Malakhov?

– Niezwykle pracowitym, który mimo, że osiągnął wyżyny, twierdzi, że zawsze można tańczyć jeszcze lepiej. Jest niezwykle skromny, co charakteryzuje wielkich ludzi. A także ciepły, serdeczny, otwarty. Typowa „słowiańska dusza". Jego całe życie jest podporządkowane tańcowi i scenie.

– Co mu sprawia radość, oprócz tańca?

– Zieleń, kwiaty, przyroda. Cztery balkony jego apartamentu w Berlinie są zielone – jest dumny z róż, lilli wodnych i innych okazów kwiatów i krzewów. A podczas długich podróży w samolotach, w pokojach hotelowych, relaksuje się... wyszywając różne kompozycje kwiatowe. I w tym osiągnął również absolutne mistrzostwo tworząc igłą i nicią, małe dzieła sztuki.

Elżbieta Szczucka

JAN STANISŁAW WITKIEWICZ

Jan Stanisław Witkiewicz od 1978 r. publikuje w miesięcznikach i tygodnikach kulturalnych. W 1981 r. osiadł na ponad dwadzieścia lat w Szwajcarii i od tego czasu artykuły jego pióra ukazują się w prasie europejskiej. W latach 1994-1998 związany z tygodnikiem „Wiadomości Kulturalne" (m.in. pełnił w nim funkcję zastępcy redaktora naczelnego), przez lata był felietonistą „Rzeczpospolitej". Jest członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z siedzibą w Londynie i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.
Jan Stanisław Witkiewicz jest autorem wielu książek, które ukazały się w Polsce i poza jej granicami, m.in. *Leksykon operowy, Balet w Polsce, W muzycznej przestrzeni*, a także biograficznych o Marii Krzyszkowskiej (*Życie dla tańca*), Ewie Michnik (*Artystyczna uczciwość*), Witoldzie Grucy (*Grand jeté, czyli wielki skok*) i Leonie Wójcikowskim (*Leon Wójcikowski – mistrz tańca*).

Vladimir Malakhov – tancerz stulecia

Zdjęcia z baletu „Czajkowski”
Juliusz Multarzyński

VLADIMIR MALAKHOV

Uznawany za jednego z najwybitniejszych współczesnych tancerzy baletowych. Zwycięzca wielu międzynarodowych konkursów tanecznych, m.in. w Warnie, Moskwie i Paryżu. Wyróżniony przez krytyków europejskich tytułem „Tancerza Stulecia”. Okrzyknięty „Najlepszym Tancerzem Świata” przez „Japan's Dance Magazine”. Zachwyca techniką oraz niezwykle liryczną wymową swojego tańca.

Urodził się w Krzywym Rogu na Ukrainie. Naukę tańca rozpoczął w lokalnej szkole baletowej. Swoje niezwykłe umiejętności rozwinął w moskiewskiej Szkole Baletowej Bolshoi, pod kierunkiem Petra Pestova. W 1986 r. został najmłodszym w historii pierwszym solistą Moskiewskiego Baletu Klasycznego.

W latach 1992-1994 był pierwszym solistą zespołu baletowego Staatsoper w Wiedniu, a następnie Narodowego Baletu w Kanadzie. W 1995 r. zadebiutował na deskach Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Na stałe współpracuje również, jako pierwszy tancerz, z American Ballet Theatre oraz zespołami baletowymi w Berlinie, Wiedniu i Stuttgarcie.

Vladimir Malakhov jest jednym z najbardziej cenionych i rozchwytywanych artystów baletowych świata. Jego szeroki repertuar obejmuje role w klasycznych i współczesnych baletach. Najważniejsi współcześni choreografowie tworzą układy taneczne specjalnie dla niego.

Jest bohaterem produkcji telewizyjnych: m.in. *Bravo Malakhov* (Telewizja Rosyjska), *Narcisse,Tancerz Malakhov* (European Cultural Network TV) oraz *Prawdziwy Książę* („The True Prince” – CBC TV). W 2004 r. powstał jego filmowy portret artystyczny – *Poszukiwanie nieważkości.*

W 2002 r. Vladimir Malakhov został dyrektorem zespołu baletowego i pierwszym tancerzem Deutsche Staatsoper Unter den Linden w Berlinie, gdzie przygotował jedno z najwspanialszych przedstawień *Kopciuszka.*

Spośród wielu głównych ról, kreowanych przez Vladimira Malakhova, warto wymienić: Adama (*Stworzenie świata*), Basilia i Gamache'a (*Don Kichot*), Romea (*Romeo i Julia*), Pietruszki (*Pietruszka*), Alberta (*Giselle*), Księcia Zygfryda, Benna, Rotbarta (*Jezioro łabędzie*), Ariela (*Burza*), Dziadka – Księcia (*Dziadek do orzechów*). Jest autorem choreografii. Pierwsza z nich powstała w 1999 r. w Wiedeńskiej Staatsoper do *Bajadery.* Wydarzeniem artystycznym była przygotowana przez Malakhova choreografia do *Verdi-Balet: Bal maskowy* do muzyki Giuseppe Verdiego w Staatsoper w Wiedniu w 2001 r. W październiku 2005 zaprezentował nową choreografię do baletu *Śpiąca Królewna* w Deutsche Oper Berlin. 1 stycznia 2004 r. został dyrektorem Staatsballett Berlin, założonego w ramach Fundacji Oper in Berlin.

Vladimir Malakhov jest honorowym obywatelem Kijowa oraz honorowym profesorem Ukraińskiej Akademii Choreografii.

Kurier Operowy
na stronie **www.maestro.net.pl**

MAESTRO
http://maestro.net.pl

Nurejew, Barysznikow, Malakhov

Alain Bernard

Reprodukcja J. St. Witkiewicz

Portret Alaina Bernarda – autor Stephan Bundi

Spośród wszystkich rosyjskich tancerzy, którzy w ostatnich 40 latach uciekli na Zachód – lub legalnie tam przyjechali – jest tylko trzech, którzy znacząco wpłynęli na zachodni świat tańca.

Pierwszym był Nurejew, który pojawił się tak nagle jak błyskawica i wstrząsnął tańcem. Od tego momentu techniczny standard tańca niepomiernie wzrósł. Później przybył Barysznikow, zdecydowanie bardziej elegancki w tańcu aniżeli Nurejew, który był podobny do trąby powietrznej i miewał dobre i złe dni, zależnie od humoru. Barysznikow był zrównoważonym, spektakularnym tancerzem, ale niekoniecznie nadającym się do roli księcia.

I w końcu pojawił się Vladimir Malakhov, który jest kwintesencją szlachetnego tancerza klasycznego i nie bez powodu po pierwszych występach został okrzyknięty tancerzem stulecia. Jest połączeniem Nurejewa i Barysznikowa. Charyzmatyczny na scenie jak Nurejew – technicznie perfekcyjny i kontrolujący się, jak Barysznikow. Wniósł jednak coś więcej na scenę: kulturę. Czy to w „Giselle", „Jeziorze łabędzim", „Śpiącej królewnie" lub w „Romeo i Julia", zawsze można podziwiać nie tylko perfekcyjną technikę tancerza lecz również człowieka ukrytego za rolą.

Wielkim przeżyciem jest oglądanie Malakhova podczas tańca, artystycznym przeżyciem. Absolutna techniczna perfekcja nie przeszkadza mu w utożsamianiu się z rolą, którą kreuje. Nie jak Nurejew, który w każdej roli zawsze pozostawał Nurejewem. Malakhov na scenie znika i jest zawsze księciem, Romeem, Solorem czy innym bohaterem. To czyni jego każdą sceniczną kreację niepowtarzalnym przeżyciem!

Na Zachodzie, oprócz techniki klasycznej i interpretacji poszczególnych ról, Malakhov odnalazł się również znakomicie w choreografii nowoczesnej. Przyswoił sobie tę technikę tak doskonale, że okazał się niedościgniony. Czy to w układach Béjarta, Zanelli i wielu innych współczesnych choreografów, Malakhov zmienia się i nie epatuje sobą lecz tańczonym układem. 10

ALAIN BERNARD

Urodził się w 1932 roku Szwajcarii. W tańcu klasycznym kształcił się u Beatrice Tschumi w Bernie, u Alice Vronske w Lozannie oraz u Borisa Kniaseffa w Lozannie i Genewie. Przez dwa lata uczył się również w szkole Marthy Graham w Nowym Jorku (był pierwszym studentem, który otrzymał stypendium tej szkoły). Obok tego nadal kształcił się w tańcu klasycznym w School of American Ballet George Balanchinea, również u Felii Doubrovskiej, Pierre Vladimirova, Anatola Vilzaka i innych znamienitych pedagogów, jak również w Ballet Theatre School u Igora Schwezoffa i Valentina Perejeslaveca i w Metropolitan Opera u Anthony Tudora. Występował w różnych grupach tańca modern w Nowym Jorku i tam też po raz pierwszy debiutował jako choreograf z zespołem New York Ballet Club. Po powrocie do Szwajcarii był, między innymi, przez dwa lata pierwszym solistą w Teatrze Miejskim w Bernie i gościnnie w Lucernie. W 1959 roku otworzył w Bernie własną szkołę tańca jazzowego. Tę technikę tańca poznawał w Nowym Jorku, między innymi, u Waltera Nicksa i Phila Blacka. Początkowo szkoła nosiła nazwę Studio Tańca Alaina Bernarda, a następnie została przekształcona w Studio Tańca i Teatru Alaina Bernarda, gdzie studenci zdobywali profesjonalne wykształcenie w charakterze tancerzy, śpiewaków i aktorów musicalowych oraz pedagogów tańca jazzowego. Ma na swoim koncie wiele spektakli w technice tańca jazzowego, technikach modern i technice tańca klasycznego, jak na przykład „Jazz dla dwunastu" do muzyki polskich kompozytorów jazzowych, „Undina" Hansa Wernera Henzego oraz „Kopciuszek" Johanna Straussa. Dla Opery Wrocławskiej przygotował dwa balety: „Tango" do muzyki Piazolli i „Valse" do muzyki Ravela. Od najwcześniejszych lat zbiera wszystko, co dotyczy tańca i tym samym zgromadził olbrzymią kolekcję (we Wrocławiu prezentowano w Sali Książęcej w Ratuszu wystawę zatytułowaną „Tańczące figurki z kolekcji Alaina Bernarda"), z której część znajduje się w Szwajcarskim Archiwum Tańca w Lozannie prezentowana w salach imienia Alaina Bernarda.

Nureyev, Baryshnikow and Malakhov

Alain Bernard

From of all the Russian dancers who fleed or legally traveled to the West in the last 40 years, there are only three who truly influenced Western dance world.

First there was Nureyev, whose appearance was like a lightning striking the dance world. From that moment on, dancing standards got as high as never before. Later Baryshnikov arrived, definitely dancing more elegantly than Nureyev, he was like a tornado whose intensity was dependent on his constant mood swings. Baryshnikov was a balanced and very phenomenal dancer, but he was not born to play the prince.

Finally, Vladimir Malakhov appeared, who is the quintessence of a noble dancer. It is no coincidence that he was acknowledged as the best dancer of the century. He is Nureyev and Baryshnikov in one person. On the stage, he is charismatic like Nureyev and technically perfect and self-conscious like Baryshnikov. Still, he managed to bring something from himself to the table, too, his culture. It does not matter if it is 'Giselle', 'Swan`s Lake', `Sleeping Beauty` or `Romeo and Juliet`, the audience can always experience not only a perfect technical performance but also a personality hidden in the character.

It is a great experience to watch Malakhov dancing. Technical excellence come hand in hand with full identification with the character. Unlike Nureyev who always remained himself no matter what role he played, Malakhov disappears on the stage and always turns into a true prince, may it be Romeo, Solor or another character. It makes every on-stage performance of his a unique experience!

Thanks to his Western teachers, besides classical technique and interpretation of some roles, Malakhov could fulfill himself in contemporary choreography as well. He adjusted himself to that technique so well that no one managed to follow him in that respect. In the routines of Bejart, Zanella and other contemporary choreographers, he manages to hide himself in the choreography. 10

Vladimir Malakhov *Fot. J. St. Witkiewicz*

ALAIN BERNARD

Alain Bernard was born in 1932 in Switzerland. He learned classical dance from Beatrice Tschumi in Bern, Alice Vronske in Lausanne and Boris Kniaseff in Lausanne and Geneve. For two years, he also studied at Martha Graham`s school in New York and he was the first student to be awarded with a scholarship from this school. Besides studying classical dance in George Balanchine`s School of American Ballet, he had the opportunity to take classes from dance teaching phenomena such as Felia Doubrovska, Pierre Vladimirov, Anatole Vilzak, Igor Schwezoff and Valentin Perejeslavec in Ballet Theatre School and from Anthony Tudor at Metropolitan Opera. He took part in modern dance performances in New York and that is also where he first debuted as choreographer of New York Ballet Club. After returning to Switzerland, he became first soloist of Bern Theatre and had guest appearances in Lucerne as well.
In 1959, he opened his own jazz dance school in Bern. He had the chance to familiarize himself with this dance technique by observing Walter Nicks and Phil Black in New York. In the beginning, the school` s name was Bernard`s Dance Studio but it was later changed to Alain Bernard`s Dance and Theatre Studio. Students could acquire professional knowledge as dancers, singers, musical actors and jazz dance teachers. Numerous jazz, modern and classical dance spectacles made him known such as `Jazz for twelve` that he choreographed to the music of Polish jazz composers, Hans Werner Henze`s ` Undine` and Johann Strauss` `Cinderella`. For Wrocław Opera House, Bernard prepared two ballet performances, `Tango` with Piazzola`s music and ` Valse` to the music of Ravel. For many years, he had been collecting everything that has something in common with dance and he had gathered an astonishing amount of items for his collection. These items are presented in the Prince`s Room in Wrocław City Hall in the frames of an exposition called `Dancing figures from the collection of Alain Bernard`. One part of the exhibition is called Swiss Dance Archive in Lausanne, presented in the rooms named after Alain Bernard.

Fot. J. St. Witkiewicz

8

Nie bez powodu Berlin wybrał właśnie jego na intendanta Staatsballett. Był to wybór nad wyraz trafny, bo okazał się nie tylko genialnym tancerzem, lecz także wspaniałym dyrektorem baletu. Po zjednoczeniu Niemiec nikt w zasadzie nie wiedział, że w Berlinie jest również zespół baletowy. Dzięki Malakhovowi w stosunkowo krótkim czasie udało się stworzyć grupę o międzynarodowym znaczeniu. Artysta potrafi odkrywać i formować talenty, jak dla przykładu Polina Semionova, która dzięki niemu stała się międzynarodową gwiazdą. Ani Nurejewowi ani też Barysznikowi nie udało się stworzyć grupy, tak jak to zrobił Malakhov. Nurejew i Barysznikow pracowali stale ze znanymi zespołami zaś Malakhov zaczynając w gruncie rzeczy od zera, stworzył w krótkim czasie zespół o najwyższym światowym poziomie. Nawet gdy berlińska krytyka czasami zarzuca Malakhovowi, że bardziej pielęgnuje klasyczno-akademickie balety niż współczesne, to publiczność przyznaje rację jego wyborom i tłumnie przychodzi na przedstawienia Staatsballett Berlin.

Dla Wrocławia i Opery Wrocławskiej to szczególny zaszczyt, że tancerz stulecia wystąpi wspólnie z solistkami z jego zespołu na gali i będzie obecny podczas prezentacji nowej książki Jana Stanisława Witkiewicza właśnie o Vladimirze Malakhovie.

Alain Bernard

9

No wonder Berlin chose him to be intendent of Staatsballett. It turned out to be a perfect choice as Malakhov has proven to be not only a genius dancer, but also a succesful ballet director. After the German reunification, nobody was actually aware of the fact that Berlin has got its own ballet crew. It was Malakhov`s achievement that in a rather short time period, an internationally significant ballet team was created. Malakhov has the gift of discovering and forming talents like Polina Semionova who, thanks to him, became an international star. Neither Nureyev nor Baryshnikov created a ballet crew the way Malakhov did. They used to work with already renowned groups while Malakhov created world-class ballet from scratch. Although some critics in Berlin accuse him of preferring classical and academic ballets to some contemporary ones, the audience seems to award his choices and visits the performances of Staatsballett Berlin multitudinously.

It is an honor for Wrocław and Wrocław Opera House to host the dancer of the century in our institution. We are proud to see him join the soloists from his group during the gala performance and greet him on the promotion of the new book by Jan Stanisław Witkiewicz on Vladimir Malakhov.

Alain Bernard

WROCŁAWSKI PARK WODNY S.A.

WAKACJE PRZEZ CAŁY ROK

KURIER OPEROWY

Okładka – wykorzystano zdjęcie ***Juliusza Multarzyńskiego***
Projekt graficzny, skład i druk – ***Wydawnictwo PALMApress,*** tel. 071 338 14 12